

Radosław Krajewski

PRAWNOKARNE OCENY
FUNKCJONOWANIA STRON
INTERNETOWYCH ZAWIERAJĄCYCH
OGŁOSZENIA OSÓB TRUDNIĄCYCH SIĘ
PROSTYTUCJĄ

Prostytucja jest ciekawym obszarem naukowych dociekań, w tym na płaszczyźnie prawa karnego i jego nauk pomocniczych, zwłaszcza kryminologii i wiktymologii. Jako taka została ona już gruntownie w tym obszarze opisana, ale dostrzec można szczegółowe kwestie jej dotyczące, dotychczas albo zupełnie umykające dogmatycznemu namysłowi, albo jedynie doktrynalnie dotknięte, a w konsekwencji mogące korzystać z przywileju naukowego niewyeksplorowania. Eksploracja taka stała się m.in. udziałem piszącego te słowa w ramach opracowań dotyczących systemów prawnych traktowania prostytucji i ocen zasadności przyjęcia jednego z nich, prostytucji przydrożnej jako szczególnej jej postaci, jak też zgwałcenia osoby trudniącej się prostytucją¹. Niniejsze opracowanie jest więc pewną

¹ R. Krajewski, *Dylematy prawnego traktowania prostytucji*, „Jurysta” 2005, nr 3–4, s. 21–23; tenże, *O potrzebie kryminalizacji przydrożnej prostytucji*, „Prokuratura i Prawo” 2011, nr 9, s. 27–37; tenże, *Zgwałcenie osoby trudniącej się prostytucją*, „Ius Novum” 2012, nr 2, s. 61–72.

kontynuacją rozważań o prostytutce, które należy postrzegać jedynie jako wpisujące się w szerszą perspektywę naukowych zainteresowań autora nierzadko poświęconych prawnokarnym aspektom zachowań ze sfery seksualności, w tym dość nietypowym, nie zaś jako wyraz pozanaukowej predylekcji w ich stronę.

Jego celem jest prawnokarne odniesienie się do aktywności podmiotów prowadzących strony internetowe, za których pośrednictwem osobyprostituujące się reklamują swoje usługi. Rozważania co do tego poprzedzać muszą krótkie odniesienia do rozumienia prostytutki, jej uwarunkowań, aktualnego jej obrazu, jak też prawnego traktowania prostytutki i zachowań z nią związanych. Poczynione przy zachowaniu ogólności prezentacji wiedzy w tym zakresie, są one bowiem niezbędne dla należytej ekspozycji tytułowej problematyki.

Prostytucja definiowana jest dość jednolicie, choć szczegóły jej ujęcia różnią się od siebie. Według Kazimierza Imielińskiego do istotnych elementów charakteryzujących prostytutkę należy oddawanie własnego ciała do dyspozycji większej liczby osób w celu ich zaspokojenia seksualnego i pobieranie w zamian za to wynagrodzenia. Ponadto występuje tu brak więzi emocjonalnej między osobą trudniącą się prostytutką a osobą korzystającą ze świadczonych przez nią usług seksualnych, osoby te postrzega się bowiem nie w kategoriach personalnych, lecz rzeczowych². Interesujące określenie tego zjawiska proponuje Sławomir Hypś, a mianowicie, że prostytutka polega na wielokrotnym świadczeniu usług seksualnych za opłatą, tj. oddawaniu do dyspozycji seksualnej własnego ciała w celach zarobkowych przygodnym partnerom różnej lub tej samej płci³.

² K. Imieliński, *Manowce seksu. Prostytucja*, Łódź: Res Polona 1990, s. 11–15.

³ S. Hypś, *Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności*, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. A. Grześkowiak, K. Wiak, Warszawa: C.H. Beck 2017, s. 985.

Zdaniem Michała Antoniszyna i Andrzeja Marka prostytutka jest zjawiskiem polegającym na tym, że większa lub mniejsza liczba osób będących członkami danej społeczności uprawia proceder polegający na świadczeniu usług seksualnych w zamian za korzyści materialne, a inna część tej społeczności z usług takich korzysta. Jest to zjawisko o charakterze patologicznym, gdyż według dominujących w naszym społeczeństwie norm obyczajowych stosunki seksualne między ludźmi nie powinny być przedmiotem kupna – sprzedaży. prostytutką jest zaś osoba, która stale lub dorywczo uprawia proceder polegający na świadczeniu usług seksualnych w dowolnej formie w zamian za korzyści materialne, które stanowią decydujący motyw jej działania. Definicja ta zakłada świadomość tego, jaki jest charakter uprawianego procederu, większą i z góry nieokreśloną liczbę partnerów oraz decydujący motyw materialny tego zajęcia. Nie wyklucza to zaspokajania własnych potrzeb seksualnych przez osobę prostytuującą się ani też możliwości wyboru partnerów. Możliwość ta jest jednak zależna od warunków i form uprawiania tego procederu, w tym od stosunku popytu na takie usługi do ich podaży⁴. W sytuacji gdy podaż przewyższa popyt, częściej może zdarzać się niedokonywanie takiego wyboru w porównaniu z sytuacją odwrotną. Brak wyboru może także być konsekwencją zmuszania do prostytucji, co niestety zdarza się, a co łączy się w szczególności z aktywnością zorganizowanych grup przestępczych.

Nieco inaczej postrzega prostytutkę Joanna Piórkowska-Flieger, a mianowicie, że jest to proceder, który polega na odpłatnym świadczeniu usług seksualnych, a służy on zaspokajaniu potrzeb seksualnych przygodnych partnerów, przy braku zaangażowania uczuciowego i w zasadzie bez wyboru partnera, a więc osoba

⁴ M. Antoniszyn, A. Marek, *Prostytucja w świetle badań kryminologicznych*, Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze 1985, s. 11.

prostyтуująca się oddaje się do dyspozycji seksualnej temu, kto za to zapłaci⁵. Podobnie definiują ją Marcin Berent i Marian Filar, którzy wskazują, że prostytutka jest procederem polegającym na zaspokajaniu potrzeb seksualnych innych ludzi przez zaangażowanie w to własnego ciała i za zapłatą. Kryterium dodatkowym jest brak zaangażowania uczuciowego oraz, w zasadzie, brak możliwości swobodnego wyboru partnera, tj. oddawanie swego ciała każdemu, kto za to zapłaci⁶. Przy całym szacunku dla przytoczonych autorów jest tak, że zasadą jest możliwość wyboru przez osobę prostytuującą się partnera seksualnego, a jedynie wyjątkiem od niej brak takiej możliwości, co wiązać można z zasygnalizowaną już przymusową eksploatacją prostytutki lub względami ekonomicznymi. Czym innym jest niedokonywanie takiego wyboru przez prostytutki, które przecież nie po to uprawiają seks za pieniądze, aby czynić to wyłącznie z „lowelasami”, ale po to, aby uzyskać korzyści materialne. Rację wszak miał w filmie *Chłopaki nie płaczą* Kuba Brenner, który wspierał swojego nieśmiałego kolegę Oskara, gdy ten nie był pewien, czy pójść do agencji towarzyskiej z obawy przed tym, czy będzie w typie prostytutki, twierdząc, że to nie Oskar ma jej się podobać, lecz ona jemu, bo na tym właśnie polega jej praca.

Słusznie dostrzega Anthony Giddens, że żaden pojedynczy czynnik nie tłumaczy prostitucji. Mogłoby się wydawać, że mężczyźni mają po prostu większe potrzeby seksualne niż kobiety i dlatego potrzebują do ich realizacji korzystania z usług prostitutek. Nie jest to jednak przekonujące wyjaśnienie, gdyż wydaje się, że większość kobiet może rozwinąć swoją seksualność w znacznie

⁵ J. Piórkowska-Flieger, *Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności*, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. T. Bojarski, Warszawa: Wolters Kluwer 2016, s. 591.

⁶ M. Berent, M. Filar, *Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności*, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Filar, Warszawa: Wolters Kluwer 2016, s. 1264.

wyższym stopniu niż mężczyźni w podobnym wieku, a tymczasem najczęściej, a właściwie prawie zawsze, to kobiety sprzedają swoje usługi mężczyznom, a nie odwrotnie. Nasuwa się tu więc bardziej zasadny wniosek, że prostytutka jest wyrazem, a w pewnym stopniu także czynnikiem sprawczym męskiej skłonności do traktowania kobiet jako przedmiotów, których można „używać” do celów seksualnych. prostytutka wyraża też szczególny kontekst nierówności kobiet i mężczyzn. W grę wchodzi tu także szereg innych przyczyn. prostytutka jest bowiem sposobem na zaspokojenie seksualne dla tych mężczyzn, którzy nie mogą znaleźć sobie partnerek seksualnych. prostytutki świadczą także swoje usługi mężczyznom, którzy dużo przebywają poza domem, jak też tym, którzy chcą seksu bez zobowiązań lub mają nietypowe preferencje seksualne, które nie są akceptowane przez inne kobiety⁷. Wszystkie te przesłanki są istotne, ale zasadniczą rolę odgrywają tu względy ekonomiczne. Z jednej bowiem strony osobyprostituujące się czynią to dla zysku, który może być dla nich zasadniczym lub dodatkowym źródłem dochodu, z drugiej zaś na usługę taką po prostu stać większość mężczyzn, którzy z natury swej w większości są poligamistaми ograniczonymi jednak przez kulturę europejską do monogamii i wynikającego z niej obowiązku wierności małżeńskiej oraz takiej formuły pożycia seksualnego w związkach partnerskich. Niekiedy jednak część z nich korzysta z takich „atrakcji”, co nie jest charakterystyczne jedynie dla czasów obecnych, lecz tak jest od wieków.

Jak wynika z różnych szacunkowych danych, prostytutką zajmuje się w Polsce wiele osób, jak też wiele z niej korzysta, a rynek ten rozwija się. Zbigniew Izdebski i Antonina Ostrowska wskazują, że na początku tego stulecia prostytutką w naszym kraju zajmowało

⁷ A. Giddens, *Socjologia*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2006, s. 159–160.

się ponad 10 tys. kobiet, a ok. 11% ankietowanych mężczyzn przyznawało się do korzystania z takich usług⁸. Wydaje się, że jest to jednak większe zjawisko, skoro według danych GUS w 2013 r. udział nielegalnej działalności związanej z prostytutką w PKB wyniósł 0,04%, tj. 657 mln zł, przy czym dochody z tytułu działalności związanej ze świadczeniem usług seksualnych szacowane są dwutorowo – jako dochody osiągnięte przez osoby świadczące usługi seksualne, których działalność w świetle polskiego prawa nie jest nielegalna, a osiągnięte dochody traktowane są jako szara strefa w gospodarce oraz jako działalność nielegalna związana z nielegalnym w Polsce czerpaniem zysków z uprawiania prostytutki przez inne osoby. Zatem łączna wartość rynku usług seksualnych jest wyższa niż ta wliczana do działalności nielegalnej⁹. Rację ma Beata Gruszczyńska, że rozmiary prostitucji są wyjątkowo trudne do oszacowania i wymagają różnorodnych metod i technik badawczych¹⁰. Nawet ich zastosowanie może doprowadzić jedynie do ustalenia bardziej wiarygodnych danych szacunkowych, poznanie bowiem rzeczywistych rozmiarów tego zjawiska jest po prostu niemożliwe i to z wielu powodów.

Jednym z nich jest obowiązujący w naszym kraju system prawny traktowania prostytutki. Na świecie znane są takie systemy, które ściśle charakteryzuje Lech Gardocki. Pierwszym z nich jest system prohibicyjny, który polega na traktowaniu prostytutki jako przestępstwa, a w konsekwencji karaniu osóbprostituujących się,

⁸ Z. Izdebski, A. Ostrowska, *Seks po polsku. Zachowania seksualne jako element stylu życia Polaków*, Warszawa: Muza 2004, s. 74–75.

⁹ GUS podał, ile naszej gospodarce dały prostytutka i narkotyki, [online:] <http://tvn24bis.pl/wiadomosci-gospodarcze,71/gus-podal-ile-naszej-gospodarce-daly-prostytucja-i-narkotyki,472714.html> [dostęp 19.05.2017].

¹⁰ B. Gruszczyńska, *Szacowanie rozmiarów prostitucji – wybrane aspekty metodologiczne*, w: *Prostytucja*, red. M. Mozgawa, Warszawa: Wolters Kluwer 2014, s. 294.

a niekiedy na takim samym traktowaniu ich klientów. System drugi to system reglamentacji, w którym prostytucja jest zalegalizowanym zajęciem, dopuszczalne jest istnienie domów publicznych, prostytutki są rejestrowane i poddawane obowiązkowej kontroli lekarskiej. System trzeci – neoreglamentacji różni się od reglamentacji tym, że nie dopuszcza funkcjonowania domów publicznych, a rejestrację i kontrolę prostytutek powierza organom służby zdrowia. System czwarty, który obecnie przeważa w różnych krajach, to system abolicjonistyczny. Opiera się on na rezygnacji z legalizacji prostytucji i zakazie rejestracji prostytutek, jak też nie dopuszcza traktowania prostytucji jako przestępstwa. Za takie nakazuje jednak uznawać zachowania okołoprostytucyjne, w szczególności zmuszanie do prostytucji, stręczycielstwo, sutenerstwo i kuplerstwo¹¹. To właśnie ten ostatni system obowiązuje w Polsce, do czego zobowiązuje nas Konwencja ONZ z 21 marca 1950 r. o zwalczaniu handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji¹². Jednym z następstw takiego stanu rzeczy jest brak możliwości rejestrowania osób prostytuujących się, a w konsekwencji niemożność określenia rozmiarów prostytucji, co w istocie jest rozwiązaniem właściwym. Jej reglamentacja prowadziłaby bowiem do społecznej stigmatyzacji osób trudniących się prostytucją, a postulaty legalizacji tego zajęcia, motywowane względami fiskalnymi oraz związanymi z ustaleniem statusu pracowniczego takich osób, są niemożliwe do zrealizowania w naszym kraju ze względu na społeczną pruderię odnośnie do spraw obyczajowych, która dotyczy także części polityków. Nie przyniosłoby to także wymiernych korzyści dla budżetu państwa ani w zakresie rejestrowania takiej aktywności jako działalności gospodarczej lub zatrudnienia, gdyż zgodnie z ukształtowaną formułą, wręcz tradycją, osoby zajmujące się

¹¹ L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa: C.H. Beck 2015., s. 280.

¹² Dz. U. z 1950 r., nr 41, poz. 278.

tym procederem, jak też osoby czerpiące zeń nielegalne korzyści majątkowe i tak wolałyby pozostawać w szarej strefie.

Obraz prostytucji zmienia się, wpisując się w zmiany otaczającej ją rzeczywistości. Niespełna dekadę temu Brunon Hołyst wskazał, że w zależności od miejsca świadczonych usług prostytutki dzieli się na uliczne, dworcówki, mewki – kobiety świadczące usługi w pobliżu portów, lokalowe, dyskotekowe, hotelowe, tirówki, agentki – pracownicy agencji towarzyskich oraz call girls – prostytutki najbardziej luksusowe. Według niego prostytucja z formy ulicznej przenosi się przede wszystkim do agencji towarzyskich, hoteli, nocnych klubów, barów, a także w okolice stacji benzynowych, na parkingi i trasy szybkiego ruchu. Pośrednicy wykładają ulotki reklamujące agencje towarzyskie w hotelach, kantorach wymiany walut, wkładają je za wycieraczki samochodów, w prasie ukazują się ogłoszenia reklamujące agencje, a ich tubą reklamową jest także internet¹³. Aktualnie sieć ta jest zasadniczym nośnikiem informacji o ofertach osób proponujących odpłatne usługi seksualne. Zdecydowanie na dalszy plan zeszyły inne formy reklamy takiej aktywności, w szczególności poprzez ogłoszenia w prasie, które stanowią zupełny margines w tym zakresie z pogłębiającą się tendencją schyłkową. Wydaje się nawet, że internet „zrewolucjonizował” w naszym kraju prostytucję jeśli chodzi o miejsca jej uprawiania, gdyż zdecydowana większość osób nią się trudniących ogłasza się właśnie na stronach internetowych zawierających takie ogłoszenia, zaś klientów przyjmuje we własnych lub wynajętych mieszkaniach, hotelach lub dojeżdżając do nich w inne miejsca. Jednak to właśnie dzięki takim ogłoszeniom dochodzi do nawiązania kontaktu telefonicznego, ewentualnie e-mailowego.

Sprawa jest prosta. Przykładowo na jednym z takich ogólnopolskich portali, którego adresu nie potrzeba wskazywać z uwagi

¹³ B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa: LexisNexis Polska 2009, s. 879.

na swoistą tak naukową, jak i pozanaukową ostrożność, ale jak można zakładać jednym z bardziej zasobnych w takie ogłoszenia, gdyż jest ich kilkanaście tysięcy, a w konsekwencji często odwiedzianym, co eksponują sami jego administratorzy, osoba prostytuująca się zamieszcza swój anons, wnosząc z tego tytułu stosowną opłatę według ustalonego cennika – 50 zł. Pozostaje on aktualny przez określony czas, tj. 30 dni. Anons obejmuje wszystkie ważne dla potencjalnych transakcji dane, a więc miasto, w którym osoba świadczy usługi seksualne, a w przypadku większych aglomeracji także dzielnicę, jak też jej wiek, wzrost, wagę, rozmiar biustu, znajomość języków obcych, czas pracy w poszczególnych dniach tygodnia, cenę w zależności od „poświęconego” klientowi czasu, tj. za godzinę, co jest ogłoszeniowym standardem, niekiedy jedynie za pół godziny, a nawet krócej, zaś z myślą o klientach zainteresowanych „dłuższą znajomością” i mających ku temu nie tylko finansowy potencjał – za całą noc. Anons zawiera także szczegółową treść odnośnie do zakresu proponowanych usług, niekiedy w formie ich wymienienia z nazwy, innym zaś razem poprzez ich opisy, których czasami nie powstydziliby się najlepsi fachowcy od reklamy, a nawet poeci, a których nie sposób w tym miejscu byłoby przytoczyć, w szczególności ze względu na galanterię wobec ewentualnych czytelniczek tego tekstu, przy całym szacunku dla przypuszczalnie podobnych, a nawet bardziej „rozbudowanych” upodobań i doświadczeń w tym zakresie.

Elementem ogłoszenia jest także informacja, czy prostytutka przyjeżdża na spotkania z klientami, czy też, że tego nie czyni, a niekiedy swoją ofertę ogranicza do wyjazdów tylko do hoteli. Anons zawiera także możliwość zamieszczania pochwał od „użytkowników” oferty w realu, co może być dodatkowym źródłem wiedzy dla kolejnych chętnych do skorzystania z proponowanej usługi.

Integralną jego częścią jest galeria zdjęć osoby reklamującej się, która zawiera od kilku do kilkunastu fotografii o różnym stopniu

zaawansowania prezentacji walorów osoby na nich się znajdującej. Niekiedy są to zdjęcia w dość skąpym ubraniu, inne prezentują nagi wizerunek osoby w różnych pozycjach, innym razem wyraźnie eksponują one najbardziej intymne jego elementy. Z ich wiarygodnością musi bywać różnie, skoro w niektórych ogłoszeniach znajdują się zapewnienia o ich autentyczności. Być może zdarza się, że niejeden zwiedziony walorami „wybranki” klient dostrzeże rozbieżność między internetową prezentacją a rzeczywistością, gdy anons zawiera zdjęcia nieco urodziwszej koleżanki od tej, z którą znalazł się on w seksualnych „okolicznościach”.

Każdy anons ma coś, co można traktować jako swoisty jego tytuł. Z rzetelności naukowej, ale też w poczuciu pewnej zazdrości dla inwencji ich twórców, przytoczyć trzeba najciekawsze z nich, choć jedynie wybrane spośród wielu. Mianowicie „Nowa full serwis”, „Zjawiskowa piękność”, „Świeżutki kwiatusek”, „Luksusowa czarnulka”, „Sex to ja”, „Słodka niunia”, „Bogini sexu”, „Lubię ten sport”, „Seksowna brunetka”, „Dotyk anioła”, „Namiętny kociak”, „Wulkan namiętności”, „Rozkoszne krągłości”, „Niegrzeczna kotka”, „Gorąca foczka”, „Dyskretna kochanka”, czy w końcu „Uległa studentka”. Inne anonse tytułowane są kobiecymi imionami, być może niekoniecznie należącymi do właścicielek ogłoszeń. Niekiedy przy tych imionach wyeksponowane są swoiste atrybuty ogłoszeniodawczyń, co do prawdziwości niektórych z nich można mieć „małe” wątpliwości, jak np. „Słodka Natalia”, „Sandra prywatnie”, „Debiut Milenki”, „Napalona Izabela”, „Wrażliwa Marta” czy też po prostu „Cycata Renata”. Tytuły jeszcze innych ogłoszeń zawierają odniesienia do preferencji seksualnych, niekiedy nawet przy użyciu zwrotów tyleż w pełni zrozumiałych, co niekoniecznie eleganckich.

Strona ta skonstruowana jest w taki sposób, że odwiedzający ją mogą wybrać rodzaj ogłoszenia, w szczególności pań, panów, par, klubów i inne, jak też wybrać województwo, miasto i jego dzielnicę, dookreślić wiek osób reklamujących swoje usługi, jak

też ich zakres cenowy. Zatem „hulaj dusza, piekła nie ma”. Każdy bowiem, siedząc przed monitorem, może poczuć się jak „panisko”, tyleż dokonując faktycznych wyborów, co przynajmniej marząc o tym, że jeszcze w życiu spotka go „coś miłego”.

Tyle że taka aktywność, tj. prowadzenie stron internetowych zawierających ogłoszenia osób trudniących się prostytutką, może wywoływać implikacje prawne. Wszak polega ona na ułatwianiu osobom zajmującym się prostytutką świadczenia takich usług, przez co może być ona sytuowana jako jedno z przestępstw okołoprostytucyjnych, jakim jest kuplerstwo, które polega na ułatwianiu innej osobie zajmowania się przez nią prostytutką, przy czym sprawca musi działać w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.

Stypizowane jest ono w art. 204 §1 obowiązującego Kodeksu karnego z dnia 6 czerwca 1997 r.¹⁴ jako jedno z przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajności. Przepis ten stanowi, że „kto, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, nakłania inną osobę do uprawiania prostytutki lub jej to ułatwia, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”. Takie jego ujęcie ma swoją tradycję w polskim prawie karnym, gdyż znał je Kodeks karny z dnia 19 kwietnia 1969 r.¹⁵, który w art. 174 §1 przewidywał, że „kto nakłania inną osobę do uprawiania nierządu, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10”, zaś §2 tego artykułu stanowił, że „tej samej karze podlega, kto czerpie korzyści majątkowe z cudzego nierządu albo w celu osiągnięcia korzyści majątkowej ułatwia cudzy nierząd”. Przestępstwo kuplerstwa przewidywał już Kodeks karny z dnia 11 lipca 1932 r.¹⁶, poświęcając mu odrębną jednostkę redakcyjną, tj. art. 208 w brzmieniu „kto z chęci zysku ułatwia cudzy nierząd, podlega karze więzienia do lat 5”.

¹⁴ Dz. U. z 1997 r. Nr 88, poz. 553 z późn. zm.

¹⁵ Dz. U. z 1969 r. Nr 13, poz. 94 z późn. zm.

¹⁶ Dz. U. z 1932 r. Nr 60, poz. 571 z późn. zm.

O kuplerstwie jako takim napisano wiele, odnosząc się do różnych zachowań, które wyczerpują jego znamiona, jak też takich, które tego nie czynią. Ujmując rzecz najogólniej, wskazać trzeba, że kuplerstwem jest każde zachowanie ułatwiające uprawianie prostytucji, o ile, jak wskazano powyżej, podejmowane jest ono w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Jego przykładem jest podwożenie prostytutki przez będącego stale „na jej usługach” taksówkarza czy też wynajem mieszkania, w którym mieści się agencja towarzyska. Nie jest jednak kuplerstwem jednorazowe podwiezienie prostytutki przez taksówkarza, który nie ma świadomości jej zajęcia, a nawet jeśli tak jest, to przecież każda osoba, także prostytuująca się, ma prawo skorzystać z takiej usługi, zaś taksówkarz nie ma obowiązku, a nawet prawa, jej tego odmówić. Nie jest nim także wynajem mieszkania, w którym prostytutka mieszka, nie przyjmując klientów. Nie jest także kuplerem fryzjer czy też kosmetyczka, z których usług korzysta prostytutka, także wówczas, gdy czyni to permanentnie, wszak każda kobieta może mieć „ulubionego” fryzjera i takąż samą kosmetyczkę.

Kwestia, czy mieszczą się w nim zachowania polegające na prowadzeniu stron internetowych zawierających anonse osób prostytuujących się, jakkolwiek podejmowana w doktrynie, nie została szerzej wyeksponowana. Za traktowaniem ich funkcjonowania jako kuplerstwa opowiada się Piotr Kosmaty. Autor ten analiz w przedmiotowym zakresie dokonał na kanwie zawiadomienia o funkcjonowaniu strony internetowej zawierającej ogłoszenia osób trudniących się prostytucją złożonego w jednej z krakowskich prokuratur przez Społeczny Komitet Zwalczania Pornografii. Kosmaty uważa, że charakter umieszczanych tam anonsów przesądza o „zawodowym” charakterze takiej aktywności, a administratorzy strony niewątpliwie ją ułatwiają, czyniąc to w celu uzyskiwania korzyści majątkowych, gdyż pobierają w zamian opłaty, czym wyczerpują znamiona przestępstwa kuplerstwa. W konsekwencji operatorzy serwerów powinni

je blokować. Jednocześnie zaznacza on, że takie stanowisko może pociągać za sobą poważne skutki tak prawne, jak i społeczne w zakresie funkcjonowania w sieci różnych stron, za pomocą których dochodzi do popełnienia kuplerstwa, ale obowiązkiem państwa jest stanie na straży porządku prawnego i wynikającego z niego obowiązku ścigania przestępstw. Kosmaty stara się odróżnić funkcjonowanie takich stron internetowych od ogłoszeń towarzyskich w prasie lokalnej, jakoby te drugie nie zawierając żadnych oprócz numeru telefonu szczegółów, nie wskazywały, że chodzi o oferty osób prostytuujących się¹⁷. Z zapatrywaniami tymi polemizuje Jacek Sobczak, który wskazuje, że blokowanie takich stron powinno mieć miejsce jedynie wówczas, gdy operatorzy wiedzą, że za ich pośrednictwem dochodzi do popełnienia przestępstwa. Nie dostrzega on też żadnej różnicy między umieszczaniem ogłoszeń erotycznych na takich stronach a ich zamieszczeniem w lokalnej prasie. Autor ten uważa, że warto byłoby się zastanowić nad stopniem społecznej szkodliwości takich zachowań, a być może raczej nad potrzebą opodatkowania takiej formy działalności. Według Sobczaka ściganie osób prowadzących strony internetowe, na których osoby zajmujące się prostytutką zamieszczają swoje anonse, doprowadziłyby jedynie do sytuacji, że zamiast jednej strony powstanie szereg stron indywidualnych, czego ubocznym efektem stanie się większa potencjalna możliwość dostępu do nich, z racji ich liczby, przez osoby małoletnie¹⁸. Częściowo rację mają obydwaj autorzy. Kosmaty zasadnie identyfikuje takie zachowania jako formalnie wyczerpujące znamiona przestępstwa z art. 204 §1 k.k., zaś Sobczak słusznie wskazuje potrzebę namysłu nad stopniem społecznej szkodliwości takiej aktywności. Nie ma zaś

¹⁷ P. Kosmaty, *Kuplerstwo w sieci. Czy można ułatwiać uprawianie prostytutki za pomocą Internetu?*, „Prokurator” 2007, nr 3–4., s. 129–132.

¹⁸ J. Sobczak, *Prostytucja w Internecie*, w: *Prostytucja*, red. M. Mozgawa, Warszawa: Wolters Kluwer 2014, s. 218–221.

racji Kosmaty, że jest jakaś wyraźna różnica między ogłoszeniami internetowymi a prasowymi osób trudniących się prostytutką pozwalająca pierwsze sytuować jako kuplerstwo, a drugie jako niewyczerpujące jego znamion, wszak w jednych i w drugich chodzi dokładnie o to samo. Nie do końca także przekonuje argument J. Sobczaka o niecelowości ścigania prowadzących takie strony internetowe z racji na ryzyko utworzenia w miejsce jednej wielu takich stron i zwiększenia ryzyka kontaktu z nimi osób małoletnich, gdyż małoletni chcący zapoznać się z nimi, a mający swobodny dostęp do internetu bez nadzoru rodzicielskiego, już aktualnie mogą to czynić bez żadnych ograniczeń, bo za takie nie sposób uznawać pojawiającego się skryptu wyboru czy jest się czy też nie osobą pełnoletnią. Wszak, aby wejść na taką stronę, wystarczy zaznaczyć pierwszą z opcji, aby przełamać rzekomą barierę zabezpieczającą.

Pogląd Kosmatego popierają inni przedstawiciele nauki prawa karnego, w szczególności Magdalena Budyn-Kulik i Marek Kulik, którzy piszą, że ułatwianie uprawiania prostytutki może polegać na umieszczaniu na stronie internetowej ofert seksualnych¹⁹. Tak samo czynią Piórkowska-Flieger i Krzysztof Wala, którzy wśród wielu zachowań realizujących znamiona kuplerstwa wymieniają także tworzenie stron internetowych, na których umieszczane są oferty o charakterze seksualnym²⁰. Również Lech Gardocki jako jedną z postaci kuplerstwa wskazuje przyjmowanie ogłoszeń zawierających ofertę prostytutki, nie precyzując, gdzie to może mieć miejsce²¹, co uprawnia do interpretacji obejmującej także sieć internetową.

¹⁹ M. Budyn-Kulik, M. Kulik, *Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności*, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. R. A. Stefański, Warszawa: C.H. Beck 2015, s. 715.

²⁰ J. Piórkowska-Flieger, K. Wala, *Tak zwane przestępstwa okołoprostytycyjne*, w: *Prostytucja*, red. M. Mozgawa, Warszawa: Wolters Kluwer 2014, s. 81.

²¹ L. Gardocki, dz. cyt., s. 281.

Inni autorzy postrzegają kuplerstwo w szerokiej perspektywie, w którą zdają się wpisywać także analizowane zachowania. Mianowicie Hypś pisze, że kuplerstwo to ułatwianie w celu osiągnięcia korzyści majątkowej innej osobie uprawiania prostytucji, przy czym przez ułatwianie należy rozumieć wszelkie czynności, które mają na celu pomoc w rozpoczęciu lub kontynuowaniu tego procederu²². Podobnie postrzega to Violetta Konarska-Wrzosek, tj. że ułatwianie uprawiania prostytucji to świadczenie różnego typu pomocy w uprawianiu tego procederu przez konkretną osobę lub konkretne osoby, które może odbywać się w różny sposób²³. Również zdaniem Natalii Kłaczyńskiej kuplerstwem są wszelkie czynności, dzięki którym uprawianie prostytucji jest możliwe lub choćby tylko ułatwione²⁴. J. Piórkowska-Flieger wskazuje zaś, że ułatwianie prostytucji obejmuje wszelkie czynności, które obiektywnie stwarzają warunki sprzyjające uprawianiu prostytucji²⁵. Niewątpliwie przymioty takie ma prowadzenie stron internetowych zawierających ogłoszenia osób prostytuujących się, bowiem to dzięki zamieszczanym tam anonsom zajmowanie się tym procederem jest co najmniej ułatwione, jeśli nie w ogóle możliwe w sytuacji, gdy do spotkań z klientami dochodzi właśnie dzięki temu, że odwiedzają oni takie strony, tam uzyskują informacje, które prowadzą ich do sfinalizowania transakcji w realu. Tym samym istnienie takich portali ogłoszeniowych sprzyja uprawianiu prostytucji, co z perspektywy korzyści dla podmiotów takich relacji

²² S. Hypś, dz. cyt., s. 988.

²³ V. Konarska-Wrzosek, *Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności*, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. V. Konarska-Wrzosek, Warszawa: Wolters Kluwer 2016, s. 938.

²⁴ N. Kłaczyńska, *Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności*, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa: Wolters Kluwer 2014, s. 567.

²⁵ J. Piórkowska-Flieger, dz. cyt., s. 593

w zasadzie niczym nie różni się od funkcjonowania innych stron z ogłoszeniami, jak np. motoryzacyjnymi czy też dotyczącymi różnego rodzaju usług. Można by twierdzić nawet, że przyszły takie czasy, że wszystko jest na sprzedaż, tyle tylko, że tak było zawsze, a jednym ze sprzedawanych, ale też chętnie nabywanych, „towarów” był i jest seks za pieniądze, a internet jedynie zmienił tegoż formułę, przy zachowaniu, co oczywiste, istoty takich transakcji, przy pewnej jedynie reorientacji dochodzenia do nich.

Jednak zastanawiać się trzeba, czy karalność kuplerstwa w ogóle, a w szczególności w postaci funkcjonowania stron internetowych zawierających ogłoszenia osób trudniących się prostytutką, jest zasadna. Z punktu widzenia ochrony dóbr prawnych trudno jest dostrzec, jakie dobra są w ten sposób chronione. Na pewno nie jest to wolność seksualna osób prostytuujących się, gdyż zamieszczają one swoje anonse zupełnie dobrowolnie. Nie jest to również wolność seksualna osób zapoznających się z nimi, jak też dzięki nim korzystających z takich „atrakcji”. Dobrem takim jest obyczajność, która pojmowana jest abstrakcyjnie, tj. w sposób niedający się zindywidualizować. Zdaniem Jarosława Warylewskiego tym samym istnieją poważne powody dekryminalizacji przestępstw okołoprostytucyjnych, zwłaszcza ułatwiania prostytucji²⁶. Także według Berenta i Filara, o ile prostytutka pozostaje zjawiskiem z obszaru patologii społecznej, to kryminalizacja zachowań okołoprostytucyjnych, zwłaszcza kuplerstwa, domaga się przyjęcia odmiennej optyki racjonalizacyjnej, stawiającej pod znakiem zapytania sens karalności tego typu zachowań. O ile bowiem dawniej przestępczość okołoprostytucyjna pozostawała immanentnie powiązaną z ową patologią, to współcześnie relacje między osobą zajmującą się prostytutką a kuplerem kształtują się zgoła odmiennie, przybierając postać swego rodzaju „transakcji

²⁶ J. Warylewski, dz. cyt., s. 1284.

wiązanej”²⁷. W przypadku relacji między administratorami stron internetowych zawierających ogłoszenia seksualne a osobami je tam umieszczającymi powiązanie to polega na tym, że obie strony robią to dobrowolnie i dla pieniędzy, a w konsekwencji obie są z tego zadowolone. Z ogłoszeń tych korzystają potencjalni klienci tych drugich, dla których strony te stanowią znaczne ułatwienie na drodze do takich relacji. Nie sposób zatem dostrzec jakiś podmiot lub jakieś podmioty, których indywidualne dobra prawne byłyby w ten sposób naruszane. Wydaje się nawet, że dzięki „przeniesieniu się” w tym zakresie prostytucji do internetu zwiększyła się ochrona obyczajności. Wszak zdecydowanie lepiej jest, gdy prostytuujące się osoby prezentują swoje „wdzięki” na nienaruszających nikomu swojego istnienia stronach internetowych, aniżeli miałyby to czynić w inny sposób, np. poprzez rozdawanie na ulicach ulotek reklamujących takie usługi, co niekiedy jeszcze się zdarza, a co ma nawet swój „urok”.

Namysłu wymaga ponadto, czy strony internetowe zawierające ogłoszenia osób prostytuujących się zawierają treści pornograficzne. Pojęcie to jest trudne do zdefiniowania, gdyż, jak wskazuje Marek Mozgawa, nie da się sformułować takiej opisowej definicji pornografii, która pozwalałaby na prostą subsumpcję określonego stanu faktycznego i nie wymagałaby wartościowania danej treści o charakterze erotycznym²⁸. Próbę takiej definicji podjęli Marcin Berent i Marian Filar, a mianowicie, że przesłankami uznania danej prezentacji za pornograficzną jest łączne wystąpienie w niej następujących cech: treścią prezentacji jest przedstawienie płciowości i życia seksualnego człowieka, przedstawienie to koncentruje się na zaprezentowaniu jego techniczno-biologicznych

²⁷ M. Berent, M. Filar, dz. cyt., s. 1268.

²⁸ M. Mozgawa, *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej*, Warszawa: Wolters Kluwer Polska 2013, s. 518.

aspektów z pominięciem wszelkiej warstwy intelektualno-personalistycznej, przedstawienie to zawiera ukazanie organów płciowych w ich seksualnych funkcjach, w szczególności w ich bezpośrednim zetknięciu się podczas stosunków seksualnych, przez co zyskuje ono postać całkowicie zdepersonalizowanej i zdehumanizowanej rejestracji „technologii seksu”, a kryterium pomocniczym może być walor estetyczny danej prezentacji – im jest on niższym, tym bardziej sugerować może ocenę prezentacji jako pornograficznej²⁹. Kryteriów tych nie spełniają galerie zdjęć zamieszczanych w ogłoszeniach osób trudniących się prostytutką. Wszak prezentują one najczęściej jedynie nagi wizerunek tych osób, niekiedy z „istotnymi” szczegółami, ale nie prezentują seksu jako takiego. Są więc treściami bardziej erotycznymi niż pornograficznymi, które należy, jak czyni to Marek Bielski, od siebie odróżniać, przy czym te pierwsze mają karnoprawnie indyferentny charakter³⁰. Nawet gdyby wyjątkowo takie ogłoszenie zawierało treść pornograficzną, w szczególności poprzez dołączony do niego krótki film wideo, to nie miałyby do sytuacji takiej zastosowania art. 202 §1 k.k. typizujący przestępstwo publicznego prezentowania treści pornograficznych w taki sposób, że mogłoby to narzucić ich odbiór osobie, która sobie tego nie życzy, gdyż właśnie w takiej wolnościowej formule zostało ono ukształtowane, przy pełnej akceptacji dla dobrowolnego korzystania z treści pornograficznych, które co do zasady ma miejsce podczas korzystania z portali ogłoszeniowych zawierających takie anonse, gdyż osoby z nich korzystające wchodziły na nie dobrowolnie. Dość trudno, co zasygnalizowano powyżej, jest uchronić przed takimi treściami małoletnich,

²⁹ M. Berent, M. Filar, dz. cyt., s. 1257.

³⁰ M. Bielski, *Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności*, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117-277 k.k.*, red. A. Zoll, Warszawa: Zakamycze 2013, s. 828.

w tym poniżej lat 15. Jednak prowadzący strony internetowe zawierające ogłoszenia o usługach seksualnych nie wyczerpują znamion przestępstwa udostępniania treści pornograficznych małoletnim poniżej lat 15 lub ich rozpowszechniania w sposób umożliwiający takim małoletnim zapoznanie się z nim, o którym mowa w art. 200 §3 k.k. Po pierwsze nie są to bowiem co do zasady treści pornograficzne, a po drugie przed zapoznaniem się z nimi chronić ma małoletnich „zapora” dostępu tylko dla osób pełnoletnich w postaci skryptu wyboru, potwierdzającego fakt, że osoba odwiedzająca taką stronę ma ten przymiot. Przy pełnej świadomości pozorności takiego zabezpieczenia nie sposób byłoby oczekiwać od administratorów takich stron jakiegoś innego, to bowiem na rodzicach i opiekunach dzieci spoczywa obowiązek skutecznej ich ochrony przed takimi treściami.

Funkcjonowanie stron internetowych zawierających ogłoszenia osób zajmujących się prostytutką formalnie wyczerpuje znamiona kuplerstwa jako jednego z postaci przestępstw okołoprostytycyjnych. Jednak wątpliwości budzi społeczna szkodliwość takich zachowań, mogąca dawać asumpt do postulatu ich dekryminalizacji. Wszak prostytutka była, jest i będzie, a wykorzystanie przestrzeni internetowej przez osoby nią zainteresowane w różnych rolach, tak trudniących się nią, jak i korzystających z takich usług, ale także pośredników, jakimi aktualnie są administratorzy stron internetowych, jest faktem. Nie można zatem dla obrony „rzekomej cnoty” poświęcać „zdrowego rozsądku”, nie dostrzegając, że prostytutka, tak samo jak wiele innych obszarów ludzkiej aktywności, jest obecna w sieci internetowej, być może dzięki niej nieco nawet się cywilizuje, stając się też być może bardziej bezpieczna dla osób nią się zajmujących, jak też dla osób zeń korzystających. Nie oznacza to jednak afirmacji tego rodzaju aktywności, gdyż jako taka zawsze powinna być ona postrzegana, z wielu złożonych powodów, jako przejaw patologii społecznej.

Bibliografia

- Antoniszyn M., Marek A., *Prostytucja w świetle badań kryminologicznych*, Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze 1985.
- Berent M., Filar M., *Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności*, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Filar, Warszawa: Wolters Kluwer 2016.
- Bielski M., *Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności*, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117–277 k.k.*, red. A. Zoll, Warszawa: Zakamycze 2013.
- Budyn-Kulik M., Kulik M., *Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności*, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz. Art. 117–221*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, Warszawa: C.H. Beck 2013.
- Gardocki L., *Prawo karne*, Warszawa: C.H. Beck 2015.
- Giddens A., *Socjologia*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2006.
- Gruszczyńska B., *Szacowanie rozmiarów prostytucji – wybrane aspekty metodologiczne*, w: *Prostytucja*, red. M. Mozgawa, Warszawa: Wolters Kluwer 2014.
- GUS podał, ile naszej gospodarce dały prostytucja i narkotyki, [online:] <http://tvn24bis.pl/wiadomosci-gospodarcze,71/gus-podal-ile-naszej-gospodarce-daly-prostytucja-i-narkotyki,472714.html> [dostęp 19.05.2017].
- Hołyst B., *Kryminologia*, Warszawa: LexisNexis Polska 2009.
- Hypś S., *Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności*, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. A. Grześkowiak, K. Wiak, Warszawa: C.H. Beck 2017.
- Imieliński K., *Manowce seksu. Prostytucja*, Łódź: Res Polona 1990.
- Izdebski Z. Ostrowska A., *Seks po polsku. Zachowania seksualne jako element stylu życia Polaków*, Warszawa: Muza 2004.
- Kłączyńska N., *Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności*, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa: Wolters Kluwer 2014.
- Konarska-Wrzosek V., *Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności*, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. V. Konarska-Wrzosek, Warszawa: Wolters Kluwer 2016.

- Kosmaty P., *Kuplerstwo w sieci. Czy można ułatwić uprawianie prostytucji za pomocą Internetu?*, „Prokurator” 2007, nr 3–4.
- Krajewski R., *Dylematy prawnego traktowania prostytucji*, „Jurysta” 2005, nr 3–4.
- Krajewski R., *O potrzebie kryminalizacji przydrożnej prostytucji*, „Prokuratura i Prawo” 2011, nr 9.
- Krajewski R., *Zgwałcenie osoby trudniącej się prostytucją*, „Ius Novum” 2012, nr 2.
- Mozgawa M., *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej*, Warszawa: Wolters Kluwer Polska 2013.
- Piórkowska-Flieger J., *Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności*, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. T. Bojarski, Warszawa: Wolters Kluwer 2016.
- Piórkowska-Flieger J., Wala K., *Tak zwane przestępstwa okołoprostytucyjne*, w: *Prostytucja*, red. M. Mozgawa, Warszawa: Wolters Kluwer 2014.
- Sobczak J., *Prostytucja w Internecie*, w: *Prostytucja*, red. M. Mozgawa, Warszawa: Wolters Kluwer 2014.
- Warylewski J., *Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności*, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. R. A. Stefański, Warszawa: C.H. Beck 2015.